GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna stp. 12. **N^ER 138.** *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PONIEDZIAŁEK DNIA 20 CZERWCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 8, 271	†12. 7	† 8.9	połu: słaby	pochmurno	deszcz.
19.	12	„ 8, 193	†16 8	† 0,0	Połud: za słaby	„ „	
	3	„ 7, 883	†20. 8	†10,3	„ „	„ „	
	9	„ 7, 831	†14. 8	†10,0	półn: za słaby	„ „	„

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Dziś wyszedł 7my numer *Tandeciarza*; nabyć go można w kantorze Gazety Krakowskiéy i w sklepie JP. *Kocha*; — cena exemplarza gr. 5.

WARSZAWA 16 CZERWCA.

Wiadomości Urzędowe od Woyska.

Do Rządu Narodowego. — Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu rapport szczegółowy, o bitwie pod Ostrołęką, iako dopełnienie poprzedniego rapportu mego z dnia 27 maja.

Gdy pogoń gwardyów daléy posuniętą bydź nie mogła i osądziłem za rzecz stosowną ustąpić przed połączonemi siłami feldmarszałka *Dybicza*, to iest: korpusem xięcia *Szachowskiego*, jenerała *Pahlen*, i korpusem gwardyów, powierzyłem tylną straż woyska Jenerałowi Łubieńskiemu. Pierwsze natarcia nieprzyiacielskie były pod Nadborami i w Kosterach, lecz natarczywe szarże pułków 4 i 5 strzelców konnych, bezskutecznem uczyniły usiłowania iego. Z nadeyściem nocy, jenerał *Łubieński* stósownie do odebranego rozkazu, cofnął się ku Ostrołęce do wsi Ławy, i zaiął pozycyę o 6 wiorst od tego miasta, prawem skrzydłem ku Rzekumowi, rozciągaiąc lewe skrzydło posterunkami aż do chaussée prowadzącéy do Łomży. Jenerał Bogusławski z 4 batalionami i 4 działami, utrzymywał lewe skrzydło, i osadził wzgórza pod Ostrołęką.

Dnia 26 o godzinie 9 z rana, jenerał *Łubieński* party wielkiemi siłami nieprzyiaciela i liczną artylleryą, uskutecznił swóy odwrot w naywiększym porządku, cała jazda, i większa część piechoty pozostałéy w tylnéy straży, przeszła na prawy brzeg Narwi.

W tym czasie kilkanaście kolumn nieprzyiacielskich, z dwoma bateryami pozycyynemi, szybko postępować zaczęły z ogniem na piechotę jenerała *Bogusławskiego* i pułkownika *Węgierskiego*. Dwa pułki jazdy ukazały się z lasu, kilka razy przypuszczały bezskutecznie szarżę na batalion 3 pułku 4 i balion weteranów czynnych. Wszelkie attaki tyraillerów podobnież odpartemi zostały ze

stratą kilkudziesiąt ieńców ze strony nieprzyiacielskiéy.

Nakoniec gęsty ogień kartaczowy i granatów z tak liczney artylleryi, który miasto Ostrołękę iuż w płomieniach postawił, powodował jenerała *Bogusławskiego* do nakazania dalszego odwrotu, i ten artyllerya, a następnie piechota, z wolna i w zupełnym porządku uskuteczniła. Nieprzyiaciel wielkiemi massami ze wszech stron zaczął się do miasta tłoczyć. Piechota nasza mężnie odpierała go, lecz wsparty liczną artylleryą, która z obu skrzydeł kolumny nasze razić zaczęła tuż za niemi postępował, i zupełne zniszczenie mostu niepodobném uczynił.

Batalion 3 pułku 4 pod kommendą majora *Majewskiego*, zaraz po przeyściu mostu, uformował się i gęstym ogniem raził postępuiących. Artyllerya nasza pozycyyna z taką zaciętością biła w kolumny nieprzyiacielskie, że tirailléry które pierwsze most przebyły, korzystaiąc z zasłony grobli, aż na działa nasze wpaść zdołały, z których trzy utraciwszy kanonierów niemogły bydź uprowadzone.

Nieprzyiaciel tłumnie massy swoie przez most przeprawiać zaczął, a liczna artyllerya rozstawiona wzdłuż Narwi, po obydwóch stronach miasta, krzyżowym ogniem utrudzała zepchnięcie ich do rzeki. Od godziny 11 z rana walka przeniosła się na prawy brzeg Narwi. Po kilkakroć nieprzyiaciel natarczywie usiłował nas odeprzeć, i zyskać mieysca do rozwinięcia licznych zastępów swoich, lecz zawsze bagnetem zepchnięty, aż po za groblę, która go chroniła, i do mostu którego iednak zbyt liczna artyllerya i piechota rażąca ogniem krzyżowym z brzegu przeciwnego, zdobyć niedozwalała.

Cały dzień usiłowania nieprzyiacielskie z natężeniem powtarzane były, attaki iednak naszéy piechoty, z których kilka sam prowadziłem, zawsze zniweczyły ich zapędy; a szarże pułków 2, 3, 5 ułanow, wykonywane z naywiększą natarczywością, lubo dla błotnistego mieysca, nierozbiły zupełnie kolumn nieprzyiacielskich, spędzały ich iednakże za każdą razą, i niedozwalały posuwania się naprzód.

Tym sposobem w obrębie kilkuset kroków około grobli i mostu, nayzaciętsza trwała walka aż do nocy. Artyllerya nieprzyiacielska bezpieczna po za Narwią, nieprzestawała sypać na nas pocisków wszelkiego rodzaiu. Lecz ani na moment nie ostąpiliśmy z placu bitwy.

Nad samym wieczorem przedsięwziąłem ieszcze wykonać ruch na całey linii tiraillerami, wesprzeć go 12 działami artylleryi konnéy pod kommendą pułkownika *Bema*; manewr ten wykonany z dzielnością i natarczywością, zmusił nieprzyiaciela do cofnięcia się nad sam brzeg rzeki, gdzie miał korzystne stanowisko, a z kąd dla przewyższaiącéy na drugim brzegu artylleryi wyparować go niemożna było; tak się zakończył bóy o godz: 10 wieczorem.

Strata nasza w tak morderczym boiu nie mogła bydź małą; w zabitych wynosi 2 jenerałów, 9 officerów wyższych, 39 officerów niższych, i 1768 żołnierzy. Ranionych officerów wyższych 15, niższych 87, żołnierzy do 2000. Oprócz tego, brakuie kilkuset żołnierzy, którzy częścią przy wzięciu Ostrołęki w niewolą się dostali, częścią zabłąkali się po lasach. — Nieprzyiaciel plac boiu zasłał trupami, i to dowodzi, że wielką stratę poniosł, kiedy nieśmiał żadnych przedsiębrać attaków na tylną straż naszę dni następnych.

Woysko całe dało dowody świetnéy waleczności, szczególniéy officerowie, z poświęceniem się wszędzie przewodniczyli swoim oddziałom. Jenerałowie, Henryk *Kamiński*, *Kicki*, pułkownik *Gaiewski*, majorowie: *Wieczorkowski*, *Kamiński*, *Ratliński*, polegli śmiercią walecznych. Pułkownik *Krasicki*. prowadząc brygadę do attaku, raniony dostał się w niewolą.

Odznaczyli się w tym boiu: jenerałowie, *Pac*, *Małachowski*, *Łubieński*, *Rybiński*, *Bogusławski*, pułkownik *Langerman*, *Węgierski*, *Muchowski*, *Czołczyński*, *Mycielski*, podpułkownik *Sierawski*, *Breański*, pułkownik artylleryi *Bem* dał świetne dowody męztwa; z kawaleryi, pułk 4 i 5 strzelców konnych, 2, 5 i 6 ułanów, 1 i 2 mazurów, stały z nayzimnieyszą krwią po kilka godzin pod ogniem nieprzyiacielskim.

Otwarcie powiadam, że można mi zarzucić, dla czego w nocy nieściągnąłem korpusu jenerała *Łubieńskiego*, spaliwszy most na rzece Narwi, i zarzut ten nie byłby bez pewnéy przyczyny; lecz z drugiéy strony nie można zaprzeczyć, iż nieprzyiaciel debuszuiący przez most na moie linie, nastręczył mi korzyści, które lubo nie bez strat bolesnych, zostały iednak osiągnione tak dalece, że nieprzyiaciel pomimo skupienia wszystkich sił swoich, niezdołał sforsować przeyścia Narwi, ani nawet za woyskiem naszém nie ośmielił się postępować. — Praga d. 7 Czerwa 1831 r.

Naczelny Wodz

(podp:) SKRZYNECKI.

Gazeta Królewiecka donosi pod d. 8 Czerwca co nastąpuie: "Powstańcy w Augustowskiem bardzo się mnożą i zaięli Kalwaryą. Już regularne woysko Polskie, miało się z niemi połączyć. W Neidenburgu słyszano 31 Maja i 1 Czerwca ciągły huk armat. Gdy wszelkie związki z Polską są przez zamknięcie granicy przerwane, więc niemogliśmy otrzymać wiadomości o zdarzeniach tych dni.„

Zaś pod d. 9 donosi taż gazeta: "Polski jenerał *Gielgud* wszedł w 12,000 do Giełgudyszek. Ciągnął on w 4000 regularnego woyska aż do Kowna za korpusem jenerał *Sacken* złożonym z 8000. W pochodzie tym iuż się z nim połączyły liczne oddziały powstańcow. Korpus rossyyski zaiął w Kownie mocne stanowisko, jen. *Gielgud* kazał nań we 2000 uczynić fałszywy attak, a sam z resztą woyska przeszedł w nocy Niemen dla wkroczenia na Żmudź i połączenia się z *Puszetem*.„

Wiadomości te są nader pocieszaiące: ustaie iuż obawa ażeby korpus jen. *Gielgud* mógł być dogoniony przez wysłaną za nim przemagaiącą siłę; połączył się iuż z głównemi korpusami powstańcow, przez to się wzmocnił i w nich nawzaiem wlał tę ufność, iaką nadaie podpora regularnego zwycięzkiego woyska. Powstańcy ci, źle uzbroieni, nieuorganizowani, zostawieni sami sobie, walczyli dotąd z podziwienia godnem męztwem i wytrwałością; teraz nastąpi większa iedność w ich operacyach, przy pomocy doświadczonych dowódców na których im zupełnie zbywało. Korpus jenerała *Gielguta* iest opatrzony w wielu zdolnych officerów; z wyższych wymieniamy tu szefa sztabu pułkownika *Koss* z korpusu kwatermistrzostwa, przy artylleryi pułkownika *Piętkę*, przy jeździe jenerała *Dembińskiego*, przy piechocie jenerałów *Rohlanda*, *Sierakowskiego*, *Szymanowskiego*. — Wkrótce spodziewać się trzeba ważnych wypadków w tamtych okolicach.

Jenerał *Gielgud* wzmocnił swoię artylleryę 16 działami: 8 zabrał Sakenowi, 8 zastał u powstańców. Siły iego po połączeniu się z Żmudzinami i częścią Litwinów wynosiły do 40,000. Woysko to rozdzielił, połowę na Żmudź ku Połądze, a połowę ku Wilnu.

Z Augustowskiego nadeszły następuiące z dobrych źródeł, po największéy części od naocznych świadków czerpane wiadomości.

Po przeyściu głównego korpusu jenerała *Gielgud*, dopiero w 9 dniu pokazali się pierwsi kozacy w Kalwaryi, lecz i ci się cofnęli 8 Czerwca ku Suwałkom, i mowili że główna ich siła stała koło Augustowa.

Podpułkownik *Załuski* formował tylną straż i szedł o dwa dni drogi za korpusem; zbierał reszty powstańcow, młodzież zdolną do broni, żywność i t. d. wszystko odsyłał za Nie-

men, również iak i urzędników i znakomitych obywateli, którym pod karą śmierci za woyskiem oddalać się kazał.

Jenerał *Giełgud* prowadził przy sobie 800 jeńców, między któremi kilkudziesiąt officerów; z naszych był ranny kapitan *Zaborski* od strzelców konnych. Cofaiący się jenerał porucznik *Sacken* był także raniony.

Jenerał *Dembiński* skommunikował się z powstańcami litewskiemi przez Olitę, gdzie dla niego most wybudowano na Niemnie, i którędy już był odebrał gońca od Litewskiego jenerała *Tyszkiewicza*, który ku południowi już był w związku z jenerałem *Chłapowskim*. Tym powstańcom w Trockiem udało się pobić Rossyan przed otworzeniem kommunikacyi z woyskiem regularnem: zabrali 2 działa, wiele ammunicyi i kilkaset koni Kirgiyskich.

Jenerał *Chłapowski* przeszedłszy puszczę białowiezką, pchnął część powstańców ku Słonimowi, sam zaś zwrócił się ku pułnocy, pobił Rossyan między Wołkowyskiem a Grodnem zabrawszy im 2 działa i 40 jeńców, przeszedł Niemen i stanął 5 Czerwca w Lidzie. Tu z samey znakomitszey młodzieży litewskiey, było iuż koło niego do 2000, prócz licznych oddziałów powstańców konnych i pieszych.

Koło Rosień stało do 20,000 Żmudzinów, umundurowanych i dosyć dobrze uzbroionych. Trudne są do opisania cierpienia, iakich powstańcy doznawali w ostatnich czasach: w czystem polu, we wsiach i miasteczkach rozpraszali ich Rossyanie, kryli się więc w lasach i bagnach brnąc całodziennie po pas w błotach, nocuiąc na drzewach, i więcey ich zginęło z głodu i chorób niż w boiu. Schwytanych rzucano w płomienie, rozrzynano im ięzyki aby wydawali schronienia swoich współbraci, zabiiano dzieci w ich oczach. Takie okrucieństwa naywyszukańszego barbarzyństwa, wycierpieć musieli ci nieszczęśliwi. Wszystko pokonać im dała heroiczna miłość oyczyzny, nienawiść wrogów i żelazna wytrwałość. Nayokrutnieyszemi okazali się Kozacy, Kirgizy i Czerkiesy. Jednakże mimo tylu przeszkód i słabego uzbroienia, wytępili iuż powstańcy lekko licząc do 15,000 rossyyskiego woyska.

Z Brodów 9 Czerwca. — Powstańcy rozproszeni w polu przez korpus *Rotha*, nieprzestaią się trzymać na Podolu, Ukrainie, i Wołyniu, ukrywaią się w lasach częściami i stamtąd czynią wycieczki na umówione stanowiska. I tak dziś odebraliśmy tu ważną wiadomość, że o 4 mile od Żytomierza skupiwszy się nagle, napadli korpus rekrutów złożony z 4000 ludzi, idący z głębi Rossyi do głównéy armii, zbili go zupełnie i zabrali 300 wozów prochu, z którego połowę zatrzymali a połowę nie mogąc uprowadzić utopili. Jest to czyn niewyrachowanych korzyści dla sprawy Polskiey, gdyż łatwo przez to *Dybiczowi* ammunicyi zupełnie zabraknąć może.

W Prasnyszu urządzili sobie Rossyanie komitet żywności, na którego czele stoi xiąże *Trubeckoy* Fligel adjutant Cesarski.

Poseł rossyyski w Berlinie hr. *Alopeus* umarł 12 b. m.

W obozach rossyyskich powszechna wieść biegała między żołnierzami, że się feldmarszałek *Dybicz* otruł; ztąd dostała się i do Warszawy. W krótce wykryie się rodzay iego nagłey śmierci; naypodobnieysza do prawdy, że to była cholera, iak nam donoszą z bardzo pewnego źródła. Z resztą feldmarszałek nie umarł w Pułtusku, lecz w Kleszewie o pół mili za tem miastem.

Wczoray Izba Poselska przyięła proiekt względem dostawy rozmaitych produktów dla woyska.

Z Puław donoszą, iż d. 15 Rossyanie nagle cofać się zaczęli, mówili iż dla tego, że ich korpus pod *Rüdygierem* iest pobity przez jenerała *Chrzanowskiego* w potyczce, w któréy i xiąże Würtemberski dostał się w niewolą.

(*Z Gazet Warszawskich.*)

DODATEK.